

Maria Jagodzińska

Lekcja Zośki na basenie, czyli prawo do odpoczynku

W małym miasteczku mieszkała dziewczynka. Miała na imię Zofia. Zośka, bo tak mówili do niej rodzice, rodzeństwo i koledzy z klasy, była bardzo niezdolna. Nie słuchała rodziców, nie chciała odrabiać zadań domowych i dokuczała młodszym dzieciom w szkole.

W pewien majowy czwartek, kiedy jej brat miał urodziny, poszła z całą rodziną do kina. Nie była zbyt zadowolona z tego wyjścia, bo to brat wybierał, jaki film będą oglądać:

- Co mnie to obchodzi, że Bartek ma urodziny? Ja chcę oglądać coś innego!

- Nie bądź taka złośliwa! - powiedziała mama.- Przecież jak miesiąc temu miałaś urodziny, to ty wybierałaś film, i Bartek go oglądał!

Zośka nic więcej nie powiedziała i ze spuszczoną głową weszła do sali kinowej, gdzie zaraz miał się rozpocząć seans. Przez pierwsze pół godziny patrzyła w popcorn zamiast na ekran. Jednak w pewnym momencie filmowa opowieść zaczęła ją ciekawić. Dalej oglądała ją z wielkim zaciekawieniem. Film, który wybrał Bartek, opowiadał o najlepszym pływaku na świecie. Zośce tak się spodobał, że od razu postanowiła wieczorem przy kolacji poprosić rodziców o to, żeby zapisali ją na lekcje pływania:

- Mamo! Tato! Mam do was wielką prośbę! Chciałabym zapisać się na lekcje pływania.

Rodzice popatrzyli na siebie, ale żadne z nich nic nie powiedziało, za to rodzeństwo Zośki śmiało się z pomysłu siostry. Bartek dosłownie pękał ze śmiechu:

- Ty, Zośka, chcesz pływać! Cha, cha, cha, cha!!!

- Ciekawe, czy ty w ogóle wejdiesz do tego głębokiego basenu? - roześmiała się młodsza siostra, Ala.

Zośka jednak nie reagowała na śmiech i poczekała, aż rodzeństwo pójdzie do swoich pokoi, a wtedy porozmawia z mamą i tatą. I tak też zrobiła. Bardzo długo przekonywała rodziców, że chce pływać. Obiecała, że będzie ich słuchać, odrabiać lekcje i przestanie już dokuczać młodszym uczniom. Rodzice zgodzili się na próbę i obiecali zapisać córkę na lekcje pływania.

Przez pierwszy tydzień Zośka chodziła na basen trzy razy w tygodniu. Gdy trener zauważył, że jest bardzo zdolna i świetnie pływa, poprosił rodziców, żeby częściej przychodziła na treningi, bo szkoda będzie zaprzepaścić taki talent. Rodzice nie byli zadowoleni, ponieważ martwili się o Zośkę, że zaniedba naukę w szkole. Jednak córka tak bardzo ich prosiła, że się zgodzili.

- Dziękuję! Tak bardzo wam dziękuję! - cieszyła się dziewczynka.

Zośka po nauce w szkole popołudniami chodziła na basen, gdzie odbywał się dwugodzinny trening, a wieczorami odrabiała lekcje. Robiła to samo każdego dnia, aż przestała zauważać, co robią jej rodzice i rodzeństwo.

Pewnego dnia po wyczerpującym treningu Zośce zaczął dokuczać ból ręki, jednak wiedziała, że jeśli powie o tym rodzicom, to oni nie pozwolą jej chodzić na treningi, bo będą martwić się o jej zdrowie. Stwierdziła, że jutro przestanie ją boleć, i nikomu nic nie powiedziała. Jednak minął tydzień, a ręka, zamiast przestać jej dokuczać, bolała ją coraz bardziej. Ze łzami w oczach trenowała, aż doszło do tego, że wychodząc z basenu, upadła i z bólu straciła przytomność. Gdy po chwili się podniosła, poprosiła trenera, by ten nie dzwonił po rodziców i nic im nie mówił. Jednak trener postąpił inaczej i po piętnastu minutach rodzice byli już u Zośki na basenie.

- Tak bardzo się wystraszyłam! - mówiła mama.

Tata postanowił się dowiedzieć, co dolega córce, i poszedł na rozmowę z trenerem.

- Myślę, że Zosię boli ręka, ale nie chce się do tego przyznać - poinformował tatę trener. - Już od tygodnia widziałem, że podczas pływania bardzo się męczyła, ale się nie poddawała. Uważam, że córka powinna mieć kilkudniowy odpoczynek, to jest dla jej dobra. A później pomyślimy, co będzie dalej.

Rodzice bardzo długo rozmawiali z córką, żeby jej wytłumaczyć, że zdrowie jest najważniejsze i musi odpocząć, aby nabrać siły, jeśli nadal chce trenować pływanie. W końcu Zośka dała się namówić i posłuchała rodziców, którzy przekonali ją, że dzieci mają prawo do odpoczynku i zabawy.

Po weekendowym odpoczynku Zośka poszła do szkoły, tam na lekcję wychowawczą przyszedł pan dyrektor i oznajmił całej klasie, że każde dziecko ma prawo do odpoczynku i zabawy. Tylko Zośka tak bardzo była zajęta myśleniem o basenie i trenowaniu, że nie zwracała uwagi na to, co mówi pan dyrektor.

Jednak zrozumiała, że ona też musi czasami odpocząć i nie może ćwiczyć ponad jej siły. Po tygodniowym odpoczynku poszła razem z rodzicami na rozmowę z trenerem, by dowiedzieć się, czy może wrócić na basen i rozpocząć treningi. Po długiej rozmowie uradzili, że treningi będą odbywać się raz w tygodniu i to zupełnie jej wystarczy. Przecież miała swoje prawo - prawo do odpoczynku!